

Krótką opowieść o Tatarach

5 października 2015

Spacer ulicami rodzinnej miejscowości pobudza fantazję. Lubię wyobrażać sobie jakby to było żyć tu sto lub dwieście lat temu, mając za bliższych i dalszych sąsiadów Żydów, prawosławnych, unitów i Tatarów. Na Podlasiu od wieków przenikały się różne kultury i religie, tworząc złożony, barwny świat wielu narodowości. Wiedziona ciekawością i nostalgią postanowiłam udać się w krótką podróż śladami jednej z nich.



– Jest na Podlasiu, nad urokliwie wijącą się rzeką Zielawą, wieś, która zwie się Studzianka. To tutaj, przed wiekami w razie wojennej potrzeby Rzeczypospolitej, słychać było szczęk oręża, na wietrze powiewały buńczuki, a z miejscowego meczetu, skośnoocy jeźdźcy, wynosili bojowe chorągwie. Pod nimi, ci rodem z dalekiego Orientu, przez całe wieki stawali w hufcach obrońców ziemi, która ich niegdyś przygarnęła – pisał 20 lat temu w „Nowinach Podlaskich” Janusz Kulikowski.

Studzianka, niewielka, malownicza wieś położona około 20 km na południe od Białej Podlaskiej, to dawna osada tatarska, którą obecnie zamieszkuje 436 mieszkańców. Tatarów już tu nie ma. Ostatnia Tatarka, Helena Bandzarewicz, zmarła w 2006 roku w wieku 86 lat.

Pani Helena była rodowitą Tatarką – wywodziła się z rodu Bogdanowiczów herbu Łada. Jej ojciec, Jan Bogdanowicz pochodził ze Studzianki i był konduktorem kolei petersburskiej. Matka pani Heleny, Zofia, miała trzech mężów. Pierwszym z nich był znany w okolicy znachor i uzdrowiciel Roman Bajrulewicz. – Znachorem on takim był. Leczył też wariatów. Raz przywieźli takiego przywiązanego do wozu. Wszyscy się go bali. A on kazał odwiązać go. Oni go odwiązali a on od razu wszedł na drabinę, która stała obok i tam siedzi na górze. A oni płaczą, co to teraz będzie, spadnie i zabije się. A Bajrulewicz mówi: nie, on tu zaraz ma koło mnie stanąć. I on zszedł z tej drabiny i był już zdrowy! O tak było – wspomina „Ostatnia Tatarka” w wywiadzie[1] udzielonym Michałowi Melaniukowi.

Dowcipna i energiczna pani Helena wzbudzała zainteresowanie mediów. Żartowała, że kiedyś ludzie śmiali się z niej, że jest Tatarką, a później sami do niej przyjeżdżali, żeby robić zdjęcia i wywiady. Wystąpiła w zrealizowanym przez TVP filmie dokumentalnym „Tatarska baśń”. Zmieniła wyznanie, kiedy wychodziła za mąż za katolika. Po śmierci została pochowana na Cmentarzu Parafialnym w pobliskich Łomazach.

Tatarzy pojawili się w Studziance w 1679 roku i pozostali na tych terenach przez blisko 250 lat, stając się nierozdzielalną częścią lokalnego krajobrazu kulturowego. Studzianka stanowiła główny ośrodek tatarski w rejonie bialskim, zamieszkiwało ją ponad 20 rodów tatarskich. Tatarzy mieszkali również w miejscowościach położonych w pobliżu Studzianki: Lebiezew-Zastawek, Koszoły, Ortel, Dąbrowica, Połoski, Małaszewicze, Piszczac, Bokinka, Wólka Kościeniewicka.

Lokalną społeczność muzułmańską skupiał znajdujący się w Studziance meczet. Świątynia została spalona w 1915 roku przez wycofujących się Kozaków. Meczetu już nigdy nie odbudowano, a ostatni imam parafii muzułmańskiej Maciej Bajrulewicz przekazał teren na budowę istniejącej do dziś szkoły podstawowej.

Po mizarze w Studziance w tradycyjnym tatarskim stroju oprowadza pan Łukasz Węda, Współzałożyciel i Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka, regionalista, historyk, działacz społeczny i kulturalny.

– Pielęgnowujemy tradycje kulinarne, przygotowujemy wystawy, organizujemy coroczne spotkania z kulturą tatarską, turnieje łucznicze, wieczory poezji tatarskiej, biegi tatarskie po terenach, które należały kiedyś do społeczności tatarskiej – wymienia pan Łukasz Węda.

– Mamy też taką grę terenową „Poszukiwanie tatarskiego skarbu”, przyjeżdża 20-30 osób i szukają po całej okolicy, a my robimy im przemyślane pułapki – dodaje regionalista – Dużą popularnością cieszą się zajęcia z łucznictwa, bawimy się w gry łucznicze, gramy w golfa łuczniczego, stawiamy różne przeszkody, strzelamy do bujającego się chochoła. Funkcjonuje też kabaret, wystawiamy przedstawienia własnego autorstwa, na przykład spektakl opowiadający o powstawaniu Studzianki zawierający motywy zaczerpnięte z legend, z kultury tatarskiej, obrzędowości ludowej. Staramy się aktywizować lokalną społeczność i włączać w nasze działania młodzież.

Celem stowarzyszenia jest także popularyzacja unikatowego zabytku jakim jest tatarski mizar. Lokalni działacze na życzenie oprowadzają po nim turystów, opowiadają o spoczywających tu Tatarach, prezentują barwne dzieje regionu. Cmentarz jest co roku porządkowany przez miejscową ludność. W tym roku zajął drugie miejsce w plebiscycie na atrakcję turystyczną województwa lubelskiego, wyprzedzając między innymi Kazimierz Dolny.

Stowarzyszenie wydaje kwartalnik „Echo Studzianki”, którego treść koncentruje się nie tylko na historii Tatarów, ale też na przeszłości i teraźniejszości miejscowości i regionu oraz jego mieszkańców, którzy często są przedstawicielami ginących zawodów. Publikowane są także zdjęcia, wspomnienia, poezja. Archiwalne numery czasopisma są dostępne na stronie

internetowej organizacji[2].

* * *

Wędrówka tatarskimi śladami prowadzi dalej do Bohonik i Kruszynian, najstarszych skupisk Tatarów w obecnych granicach Polski. Tatarów mieszka tu już niewielu, ale ci, którzy pozostali kultywują i promują rodzime tradycje. W obu wsiach znajdują się meczety i mizary. Co roku na wspólne obchody świąt muzułmańskich zjeżdżają się tu wierni z całej Polski. – W Kruszynianach mieszka ponad 30 rodzin katolickich i prawosławnych, rodzin tatarskich jest zaledwie 5 – opowiada przewodnik po meczecie w Kruszynianach, pan Dżemil Gembicki.

– We wsi wszyscy żyjemy w zgodzie. Szanujemy święta katolickie, prawosławne i muzułmańskie, bo w święto sąsiada nie wypada piłować drzewa ani kosić trawy. Nie mamy kiedy pracować, bo się nawzajem na te wszystkie święta zapraszamy – żartuje.

Religia była najważniejszym wyróżnikiem kulturowym Tatarów. Wyznają oni sunnicką wersję islamu. W 1914 roku na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego znajdowało się 25 meczetów (bez Wołynia i Podola, co do których brak danych). Przed II wojną światową w granicach państwa istniało 17 meczetów i 2 domy modlitwy. Obecnie w Polsce czynnych jest 5 meczetów: w Bohonikach, Kruszynianach, Gdańsku, Poznaniu i Warszawie.

Polscy Tatarzy obchodzą cztery święta w roku: Ramadan Bajram, Kurban Bajram, Dzień Aszura i Mewlud. Kurban Bajram to najważniejsze święto muzułmańskie. Trwa 3–4 dni, w czasie których wspomina się ofiarę i posłuszeństwo Abrahama. Ramadan Bajram to trzydniowe, radosne święto obchodzone na zakończenie postu. Mewlud Bajram upamiętnia dzień urodzin i śmierci proroka Mahometa. Z kolei Aszura Bajram to dzień żałoby, w którym Tatarzy odwiedzają groby najbliższych. Obchodzone jest na pamiątkę wieści o śmierci dwóch synów Fatimy, córki Mahometa.

Obok takich filarów islamu jak post czy rozdawanie jałmużny, tradycje islamskie kształtowały charakter najważniejszych obrzędów związanych z narodzinami, zaślubinami czy śmiercią. Na zwyczaje te wpływała również kultura miejscowa, dlatego często ulegały one lokalnym modyfikacjom. – U nas się spolonizowało i kobiety chodzą na pogrzeby, ale według tradycji kobieta daje życie, więc nie powinna być przy śmierci – mówi Dżemil Gembicki.

Tatarzy charakteryzowali się rozwiniętym kultem zmarłych i przodków. Tatarskie cmentarze, czyli mizary, zakładano poza osadami na wzniesieniach lub obrzeżach lasów, rzadziej w pobliżu meczetów. Nagrobki były proste i skromne, najczęściej tworzone je z polnych kamieni. Pod głowę zmarłego wkładano zwoje z modlitwami, tak zwane „daławany” – wierzono, że zmarły będzie zdawał relacje ze swojego życia przed aniołami obecnymi przy pogrzebie, Munkirem i Nekirem. Mogiłę usypywano z ziemi, a jej boki okładano kamieniami, większy kamień kładziono u głowy, mniejszy u nóg. Głowa zmarłego miała być zwrócona w kierunku Mekki. W górnej części mogiły umieszczano półksiężyc, gwiazdę oraz wersety z Koranu. Napisy są w języku polskim i rosyjskim, po arabsku pisane było jedynie wyznanie wiary, czyli szahada: „Nie ma boga prócz Allaha, a Mahomet jest jego Prorokiem”. – Na przedwojennych grobach napisy są z zewnątrz, żeby jak kiedyś mówiono „anioły mogły z nieba przeczytać” – dodaje pan Dżemil.

W Polsce istnieje obecnie tylko 7 mizarów (po dwa w Bohonikach i Warszawie oraz w Kruszynianach, Lebedziewie-Zastawku i Studziance).

* * *

Położone tuż przy granicy z Białorusią (około 5 km) Kruszyniany tętnią życiem. Obok unikatowych obiektów sakralnych turystów zwodzi tu obietnica skosztowania specjałów kuchni tatarskiej – pieriekaczewnika, kibinów, pieremiaczy, kołdunów. Serwuje je pani Dżenneta Bogdanowicz, Mistrzyni

Świata w pieczeniu babki i kiszki ziemniaczanej, która wspólnie z mężem Mirosławem prowadzi gospodarstwo agroturystyczne „Tatarska Jurta”.

Kuchnia pani Dżennety opiera się na przekazywanych z pokolenia na pokolenie tradycyjnych, pilnie strzeżonych przepisach. Jest bardzo sycąca, bogata w tłuszcz i mięso. Posmak tajemniczego Orientu przywiódł w progi „Tatarskiej Jurty” nawet odwiedzającego w 2010 roku Polskę księcia Karola.

Tatarzy lubią też słodyczne, które uznawane są za symbol bogactwa. – U nas jest taka tradycja, że pan młody wykupuje pannę młodą podczas targu z družbantkami za słodyczne, 30–40 bombonierek trzeba ofiarować, bo słodyczne to oznaka zamożności – opowiada mój rozmówca.

Z inicjatywy Dżennety Bogdanowicz w Kruszyńnianach odbywają się imprezy promujące kulturę tatarską: Ogólnopolski Festiwal Kuchni Tatarskiej oraz Sabantuj, czyli Święto Pługa – święto o ponad tysiącletniej tradycji obchodzone przez muzułmanów na zakończenie wiosennych prac polowych. Festiwale poprzez zabawę, taniec, folklor, koncerty i wspólne jedzenie mają przybliżyć innym tradycję Tatarów, ale także pielęgnować kulturową różnorodność regionu, na którym od wieków współistnieją przedstawiciele różnych narodów i wyznań.

Naprzeciwko meczetu powstaje Centrum Edukacji i Kultury Muzułmańskiej Tatarów Polskich. Celem projektu jest promocja zabytków i dziedzictwa kulturowego Tatarów polskich, wspieranie organizacji imprez kulturalnych społeczności tatarskiej oraz rozwijanie turystyki kulturowej i etnicznej. W ośrodku będą odbywać się między innymi konferencje i warsztaty. Centrum ma wspierać badania naukowe we współpracy z Instytutem Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutem Historii Uniwersytetu w Białymstoku. Do sfinansowania inicjatywy dołożył się rząd Kuwejtu, który podarował na ten cel 150 tysięcy dolarów. Otwarcie obiektu planowane jest na tegoroczną jesień.

W Kruszyńnianach można zobaczyć oryginalną tatarską jurte, którą państwo Bogdanowiczowie sprowadzili z Mongolii. Jurty były domem koczowniczych plemion mongolskich, które potrzebowały schronienia o prostej konstrukcji, żeby w razie potrzeby móc szybko je złożyć i rozłożyć. Dwóch mężczyzn jest podobno w stanie postawić klasyczną jurte w ciągu niespełna dwóch godzin.

Jurta świetnie sprawdzała się w surowym klimacie, chroniła zarówno przed siarczystymi mrozami, jak i 40-stopniowymi upałami. Można było w niej przetrwać ulewy, burze śnieżne i silne stepowe wiatry. Konstrukcja zapewniała świetną cyrkulację powietrza – w ciągu godziny powietrze w jurcie zmieniał się 50–100 razy (w murowanym domu zaledwie 1–2 razy!).

Wewnątrz jurty należało poruszać się zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Nie wolno było nadeptywać na próg, ponieważ stanowiło to oznakę czegoś złego (w czasach Imperium Mongolskiego za popełnienie takiego nietaktu w jurcie chana groziła śmierć). Zakazane było również gwizdanie, opieranie się o ściany i kolumny oraz chodzenie przed starszą od siebie osobą. Odwrotnie niż w naszej kulturze na znak szacunku dla gospodarza należało założyć na głowę czapkę.

Kultura tatarska jest promowana także w Bohonikach i pobliskiej Sokółce, gdzie cyklicznie odbywają się imprezy w ramach Letniej Akademii Wiedzy o Tatarach Polskich. Tatarską kulturę przybliżają koncerty, wykłady, pokazy łucznictwa, warsztaty i pokazy kuchni tatarskiej. Częścią tegorocznej imprezy była zorganizowana na terenie Białostockiego Muzeum Wsi konferencja naukowa pod tytułem „Ku nowym kierunkom. O potrzebie interdyscyplinarnego ujęcia badawczego kultury, tradycji i historii społeczności tatarskiej”.

Z prelekcją wystąpił między innymi dr Stanisław Dumin z Muzeum Historycznego w Moskwie zajmujący się genealogią Tatarów litewskich oraz Musa Czachorowski, rzecznik prasowy

Muzułmańskiego Związku Religijnego, redaktor naczelny „Przeglądu Tatarskiego”, dziennikarz i poeta.

Musa Czachorowski angażuje się w liczne projekty literacko-artystyczne. Owocem jego działań jest Inicjatywa Wydawnicza Çaxarxan Xucalıq, publikująca literaturę o tematyce tatarsko-muzułmańskiej. Dziennikarz współtworzył między innymi antologię poezji polskich Tatarów „Oto moje dziedzictwo”, w której zaprezentowano ponad 100 wierszy 20 autorów wywodzących się z tatarskiej społeczności. We współpracy z Fischerle wydał w 2013 roku krążek „Mniej niż 40 opowieści”, gdzie w unikalny sposób artyści połączyli elektronikę z bajkami tatarskimi.

Czachorowski jest redaktorem naczelnym kwartalnika „Przegląd Tatarski” i „Muzułmanie Rzeczypospolitej” oraz redaktorem prowadzącym „Rocznika Tatarów Polskich. Seria 2” (pismo zostało wznowione w 2014 roku po 8 latach przerwy). Archiwalne numery czasopism dostępne są na stronie Muzułmańskiego Związku Religijnego[3] i Biblioteki Tatarskiej[4].

Sierpień tego roku obfitował w imprezy o tematyce tatarskiej – tydzień później na terenie skansenu odbył się III Festiwal Kultury Tatarskiej oraz VI Międzynarodowe Zawody w Łucznictwie Konnym Tatarów Polskich. Pod upalnym niebem nie zabrakło dobrego jedzenia, śpiewu i tańca. Chętni mogli wziąć udział w warsztatach garbarskich, łuczniczych i szermierczych i odpocząć w cieniu tatarskiej jurty.

Scena mieniła się jaskrawymi barwami tatarskich strojów. Wystąpił pochodzący z Czeczenii zespół taneczny „Lowzar” z młodym finalistą czeczeńskiej edycji programu „Mam talent”, zespół dziecięco-młodzieżowy „Buńczuk” i zespół taneczno-wokalny „Buńczuk”. – Tatarzy są niezwykle muzykalni. W kulturze tatarskiej chodzi o to, by wspólnie się bawić, tańczyć i śpiewać, radować się w swoim gronie. Zarówno wesołe, jak i rzewne melodie opowiadają o tym, co ważne w życiu każdego człowieka – o wzniosłych uczuciach, tęsknocie, miłości, ale też o prostych czynnościach dnia codziennego.

Nasze tańce są małymi spektaklami – ukazują sceny takie jak chodzenie po wodę, pranie, robienie zakupów na targu – opowiada pan Dariusz Szahidewicz z zespołu taneczno-wokalnego „Buńczuk”.

* * *

Tak duża liczba wydarzeń o tematyce tatarskiej na Podlasiu nie powinna zaskakiwać – w końcu to właśnie tu żyje dziś najwięcej polskich Tatarów. W Białymstoku i okolicach mieszka ich około 700. Wszystkich Tatarów w Polsce szacuje się na 3000–4000, chociaż statystyki nieco się różnią. Według szacunków Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP Polaków wyznających islam jest około 5000. W ostatnim spisie powszechnym przynależność do tatarskiej mniejszości etnicznej zadeklarowało 2000 osób. Przed II wojną światową w spisie jako Tatar podało się 5500 osób. Około 300 Tatarów mieszka w Gdańsku, reszta głównie w Warszawie, Wrocławiu, Gorzowie Wielkopolskim. Na Litwie mieszka 4000 Tatarów, a na Białorusi 6000.

Pieczęć Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP – Gminy Wyznaniowej Kruszyniany (fot. Popik, opublikowano na licencji Creative Commons CC0 1.0 Uniwersalna Licencja Domeny Publicznej). W Białymstoku mają swoją siedzibę władze najważniejszych organizacji muzułmańskich – Muzułmańskiego Związku Religijnego i Związku Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. Związek Tatarów RP to świeckie stowarzyszenie zajmujące się propagowaniem historii i kultury tatarskiej. Na grudzień tego roku planowana jest w Białymstoku konferencja naukowa z okazji 90-lecia istnienia obu organizacji.

Jedną z najciekawszych atrakcji Podlasia jest Szlak Tatarski, który przebiega przez podlaskie miejscowości związane historycznie z kulturą tatarską i religią muzułmańską. Długość najdłuższego szlaku wynosi 54 kilometry i wiedzie przez Sokółkę, Bohoniki, Maławicze Górne, Krynki, Kruszyniany, Supraśl i Białystok. Miejscowości położone na trasie są bardzo

zróżnicowane kulturowo i religijnie – obok wspomnianych Tatarów ziemie te zamieszkiwali przez stulecia katolicy, Żydzi i wyznawcy prawosławia. Różne kultury przenikały się wzajemnie, tworząc bogate dziedzictwo i historię tych terenów.

– Często nie zdajemy sobie z tego sprawy, a wpływy innych kultur widać nawet w języku. Na południu Polski na kaszę gryczaną mówi się tatarka, bo zboże to dotarło do nas dzięki Tatarom, w hymnie polskim bije się w tarabany, a żołnierza na koniu nazywa się ułanem, a ułan to po tatarsku młodziemiec – przytacza przykłady pan Dżemil Gembicki.

– W słownictwie, sztuce, literaturze jest bardzo dużo motywów tatarskich. Widać to w różnych sformułowaniach, przysłowiach – jak Tatar przejdzie zieleń nie wejdzie, tatarskie ziele, złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma oraz pojedynczych słowach – majdan, kulbaka, buńczuczny – dodaje pan Łukasz Węda.

* * *

Początki osadnictwa tatarskiego w Polsce sięgają XIV wieku. Było to osadnictwo o charakterze wojskowym – Tatarzy osiedlali się w pobliżu większych ośrodków miejskich niedaleko granicy z Zakonem Krzyżackim (w Wielkim Księstwie Litewskim były to głównie okolice Wilna, Trok, Grodna i Kowna), co w razie potrzeby zapewniało szybką mobilizację i obronę miast przed Krzyżakami. Przybyszami najczęściej byli uchodźcy polityczni należący do starszyny tatarskiej Złotej Ordy i Krymu, których po osadzeniu na ziemiach polskich zobowiązano do służby wojskowej.

Najwięcej ludności tatarskiej osiedliło się na Litwie za panowania wielkiego księcia Witolda (1392-1430). Od XVII wieku Tatarzy przybywali również na tereny należące do Korony, głównie na Wołyń i Podole, a później także na Suwalszczyznę.

Nazwa „Tatar” pochodzi prawdopodobnie od słowa Tartar, którym było określane mitologiczne piekło. Najeżdżający we wczesnym

średniowieczu Europę Wschodnią konni wojownicy o smagłych twarzach wydawali się miejscowej ludności przybyszami z piekieł. Nazwa się przyjęła, a od słowa „Tartarzy” (przybysze z piekieł) powstała obecna nazwa Tatarzy. W Polsce Tatarów nazywano także Lipkami (od tureckiej nazwy Litwy) lub Muślimami.

Osiadłym Lipkom przysługiwały liczne przywileje, zagwarantowano im swobodę wyznania, otrzymywali herby i szlacheckie nazwiska oraz ziemię w zamian za służbę wojskową. Liczbę Tatarów zwiększali także jeńcy wojenni, których kolejni władcy lokowali we wsiach tatarskich na Litwie. Odrębną grupę stanowili znacznie ubożsi Tatarzy miejscy, którzy zajmowali się garbarstwem, uprawą ziemi, handlem i furmaństwem.

Tatarzy od zawsze znani byli jako doskonali wojownicy. Nieodłącznie kojarzą się z nimi dwa atrybuty: koń oraz łuk. Lipkowie odznaczali się niezwykłymi umiejętnościami jeździeckimi – konia dosiadali tak jak obecnie robią to dżokeje. Poza osławionym łukiem do uzbrojenia należał masłak (rodzaj średniowiecznej broni obuchowej składający się z trzonka i przymocowanego do niego bijaka) oraz arkan (lasso służące do chwytania ludzi i zwierząt), a u zamożniejszych także szabla. Później doszła broń palna oraz lanca z proporczykiem. Oddzielne jednostki tatarskie funkcjonowały w polskim wojsku aż do II wojny światowej.

Część Tatarów obok służby wojskowej zajmowała się także rolnictwem, jednak uprawa ziemi nie pociągała ich tak jak wojenne rzemiosło. – Większość bialskich Tatarów nie była najlepszymi gospodarzami. Tatarskie zaścianki były zazwyczaj biedne i zaniedbane, a ich majątki zadłużone, toteż wystawiano je często na licytacje. Rozdrobnienie i ciągła rotacja ziemi powodowała, że przechodziły one z czasem w nie tatarskie ręce. Uwłaszczenie chłopów po powstaniu styczniowym zrujnowało tatarskich ziemian – pisał w artykule o sytuacji społeczno-zawodowej Tatarów na Południowym Podlasiu Sławomir Hordejuk.

W życiu publicznym Tatarzy zaczęli brać udział na większą skalę dopiero w XIX wieku, kiedy wskutek rozbiorów zmuszeni byli do podejmowania się nowych zajęć. Zostawali kurierami, strażnikami, przechodzili do sądów i urzędów. Niektórzy z nich dorobili się wysokich stanowisk.

Sytuacja mniejszości tatarskiej zaczęła pogarszać się w XVII stuleciu. Państwo wyniszczone wojnami ze Szwecją i Moskwą przestało wypłacać należny Tatarom żołd. W 1667 roku Sejm uchwalił wypłacenie najemnym wojskom tatarskim zaledwie jednej czwartej zaległego żołdu. Ponadto zaczęto nakładać na nich podatki, od których wcześniej byli wolni, nie zezwalano na budowę nowych świątyń i zakazywano małżeństw z chrześcijankami.

W wyniku buntu w ciągu 1672 roku wszystkie chorągwie tatarskie z armii koronnej przeszły na stronę Turków. Lojalnością wykazali się tylko Tatarzy służący w wojsku litewskim, którzy wzięli udział w bitwie pod Chocimiem (1673). Działania mające na celu zażegnanie dawnego zatargu podjął Jan III Sobieski. Po zdobyciu Baru (1674) przyjął on ponownie na służbę Tatarów, którzy złożyli przysięgę na wierność Rzeczypospolitej. Dwa lata później sejm uchwalił amnestię dla wszystkich Lipków, którzy wrócili do polskiego wojska i potwierdził ich dawne przywileje. Nie będąc w stanie wypłacić zaległego żołdu, Jan III Sobieski nadał Tatarom ziemie w ekonomii brzeskiej, kobryńskiej i grodzieńskiej. Były to między innymi wsie Lebedziew, Małaszewicze, Studzianka, Bohoniki, Drahle, Maławicze Górne, Kruszyniany, Łużany, Nietupa (dziś Białogorce). Osadnictwo tatarskie było kontynuowane przez królów saskich.

Jeźdźcy tatarscy z czasów napoleońskich (aut. Jan Chełmiński, domena publiczna). Tatarzy bardzo szybko ulegali asymilacji kulturowej z miejscową ludnością. Pod koniec XVI wieku większość z nich nie mówiła już w rodzimym języku (czyli jednym z tureckich dialektów). Jakie były przyczyny takiego stanu rzeczy? – _Wśród podstawowych z nich można wskazać

zawieranie mieszanych małżeństw muzułmanów z chrześcijankami, społeczną różnorodność litewskich Tatarów, ich niewielką liczbę, odizolowanie od rodzinnego kraju, a także brak jednego wspólnego języka do obsługi religijnych obrzędów. Islam, będący podstawą „tatarskości”, opierał się na języku arabskim, niezrozumiałym dla Tatarów, i nie mógł na skutek tego sprzyjać utrzymaniu języka ojczystego – pisze Galina Miszkinene, doktor nauk humanistycznych i docent na Uniwersytecie Wileńskim.

Czy współczesnych Tatarów interesują rodzime tradycje językowe? – Cztery lata temu podjęliśmy inicjatywę nauczania języka tatarskiego kazańskiego, początkowo w Białymstoku, później rozszerzyliśmy naszą działalność na Sokółkę. W lekcjach uczestniczyły osoby w różnym wieku – od dzieci ze szkoły podstawowej po emerytów. Po czterech latach nauki zabrakło dalszego zainteresowania, być może dlatego, że dzieci i młodzież miały problemy z pisanem cyrylicą (Tatarzy w Kazaniu zatracili swoje litery na rzecz alfabetu rosyjskiego). Teraz mamy w planach naukę języka krymskotatarskiego, operującego literami łacińskimi. Projekt jest w przygotowaniu. Mam nadzieję, że ruszy na początku przyszłego roku – mówi pan Jan Adamowicz, prezes Związku Tatarów RP.

Polonizacja Tatarów przejawiała się także w zmianie nazwisk, która następowała poprzez dodanie końcówki „ski” lub „cki” do imienia własnego lub nazwy miejscowości albo końcówki „icz” do imienia ojca. – My w tej chwili mamy piękne polskie nazwiska: Murawski, Popławski, Bogdanowicz, Aleksandrowicz, a imiona mamy tureckie lub arabskie – Selim, Emir, Halima albo starotestamentowe – Adam, Ewa, Jakub, z tym że niektórzy wolą zapisywać po polsku, inni po arabsku – opowiada Dżemil Gembicki.

Tatarzy zapytani o swoją narodowość i stosunek do Polski odpowiadają, że oni nie czują się Polakami, tylko nimi są.

* * *

Lato chyli się już ku końcowi, na mizary spadły pierwsze jesienne liście, a moją sentymentalną podróż uwieńczył spokojny wieczór z tomikiem poezji tatarskiej. Odnalazłam tam wiersz, w którym poeta Selim Chazbijewicz w kilku słowach ujmuje złożoną tatarską tożsamość:

„Mieszka we mnie Polak i Tatar
Jeden nosi maciejówkę drugi krymkę.
Szablę w snach ostrzą tak samo
Szalony poezją na stepach Kipczaku
tatarską szablą walczę o Wielką Polskę
Wilcze futro z litewskich lasów
leży na obu tak samo.”
(Selim Chazbijewicz „Tatarski sen”)

Autorstwo: Agata Mańczyna

Zdjęcie: Łukasz Węda i Angelika Kukawska

Źródło: [Histmag.org](http://histmag.org)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

W pracy nad tekstem wykorzystano m.in.:

1. Zasoby Biblioteki Multimedialnej Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie.
2. Janusz Kulikowski, „Tatarskie tropy na Podlasiu”, „Nowiny Podlaskie”, 1995, nr 40, s. 7.
3. Podhorodecki Leszek, „Czyngis-chan”, Wyd. Foox Warszawa 1991.

PRZYPISY

[1]

<https://przodek.pl/menu/czytelnia/grupy-etniczne-i-mniejszosci/tatarzy>

[2] <http://www.studzianka.pl/>

[3] <http://www.mzr.pl/>

[4] <http://www.bibliotekatatarska.pl/>